Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 201. WTOREK 5 Września 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
4	6	27 6. 29	+11, 9	4 77	ZPł. Zachodni	słaby	Pogoda	
	2	6, 4	18, 2	4 28	Zachodni	,,	,,	
	10	6 39	14. 2	5 77	Zachodni	,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Do Gubernatora Galicyi i Miasta Krakowa z Okręgiem.

(A. N.) Sześciu Geometrów przysięgłych krakowskich z powodu przybyłych Mierników *obco krajowych* obecnie pomiar kraju tutejszego wykonywających pozbawieni wszelkiéj czynności a tém samem sposobu do życia, mają zaszczyt upraszać JW. Gubernatora o łaskawe i ile być może najrychléjsze wyjednanie na drodze właściwéj stosownego zatrudnienia, — zwłaszcza że do czynności podobnych tutejszo krajowi *pierwszeństwo* mieć winni. —

(Tu podpisy.)

Uwaga. To zasługuje na zaradzenie spieszne tém bardziéj że wielostronne zachodzą zaskarżenia iż ci nowoprzybyli Panowie jeometrowie działając jawnie przeciw konstytucyi i narodowości naszéj dopuszczają się zbrodniczego buntowania chłopów przeciwko szlachcie, i gwałtów czego mamy niezaprzeczone i w każdéj chwili mogące bydź stawionemi dowody.

M. L.

Cnota w każdym stanie jest świętą a im stan człowieka w którym on żył mniéj sięgał wielkości, tém świetniéj ona jaśnieje. Michał Kłysinski były żołnierz polski w r. 1831 obecnie czeladnik professyi szewskiéj który od roku 1839 siedział w więzieniu polit. a w r. 1846 będąc czynnym w powstaniu narodowym został ciężko rannym, a późniéj na nowo więzionym — w r. 1848 walcząc na barrykadach w Krakowie ranny powtórnie, i w skutku odniesionych ran, osłabienia w więzieniach, i żalu za ojczyzną umarł na chorobę piersiową w szpitalu Ś. Łazarza dnia 3 Września 1848 na cmentarzu naszym pochowany został.

Obywatele Krakowa — mężczyzni i kobiety a oraz serdeczni bracia nasi Izraelici Krakowscy nieśli koléjno ciało zmarłego do grobu, i tę ostatnią posługę uczynili zwłokom ukochanego naszego brata który przez całe życie swoje był zawsze cnotliwym Polakiem. Obywatel L. Mierzwiński miał mowę która do rzewnych łez poruszyła przytomnych Rodaków,

Cierpienie, *praca*, *skromność*, *ubóstwo* — oto treść życia Jego. *Rany*, *nędza*, *kajdany za Ojczyznę* — oto Jego zaszczyty — Żal serdeczny *na grobie Jego* cześć i łzy rodaków — wieniec męczeńskiéj sławy oto *nadgroda Jego* — oto wszystko co biedna, rozszarpana Ojczyzna tu na ziemi dać Mu mogła.

Synu prawy! który przez bieg życia swego serce Twoje uczyniłeś gniazdem cnót obywatelskich, świątynią niewygasłej miłości Ojczyzny, — te Twoje ziemskie nagrody — będą treściwe, znamienite, wymowne przed tronem Boga, przed którym stanęła już szlachetna dusza Twoja! Tyś już błogosławiony, wybrany, stoisz przed Panem! — módl się za nami błagaj Ojca który doświadcza dzieci swoje — błagaj Stwórcy przedwiecznego, o politowanie nad Polską matką twoją — boć miłość Ojczyzny nie kończy się ani za grobem!

Gdzie u nas reakcya gnieździ się?

(Ciąg dalszy). — Boimy się reakcyi w naszém mieście Krakowie! Istotnie, mamy słuszność, my, tylokrotnie oszukani; i jak jeszcze oszukani! Tam, gdzieśmy spodziéwali się mieć ludzi najzacniejszych, tam właśnie, swojém postępowaniem naplwano w serce nasze, i gwałtem wydarto nam ostatek szacunku! Była to dla nas kara potępieńców; bo skoro nasz przełożony, którego chcieliśmy widzieć jako Bostwo, gwałtem nas pozbawił dla siebie wszelkiego, a wszelkiego szacunku, to wyrządził nam krzywdę nie do wynagrodzenia. Tego rodzaju krzywdy ponosiliśmy i ponosimy. Ponosząc je, boimy się, reakcyi. Zaiste nie dla tego boimy się, aby reakcya miała zaprowadzić dawne panowanie gwałtu, ale dla tego, że nas prostaczków pozbawi szacunku dla tych ludzi, którychbyśmy poszanować chcieli; — że nam wydrze iskierkę nadziei lepszéj przyszłości i sprawdzi na nas ulubione swoje przysłowie: *„za trzysta lat od jutra dopiéro, będzie lepiéj.“* Jedném słowem boimy się reakcyi, aby nas nie zamieniła w dojutrków.

Oto są jéj dzieła:

1) Za czasów Gutha, aresztowano o przestępstwo polityczne *ukończonego już ucznia* szkoły Techniczněj, mogącego *już* wziąść najchlubniejsze świadectwo. Tego ucznia po parę latach, *dla braku dowodów*, na wolność wypuszczono. Wtedy, chce dla rozpoczęcia pracy, wydobyć świadectwo *z ukończonych* niegdyś *bez skazy* nauk. Jedynowładzca, Brod. *kazał* napisać szkole w rubryce obyczajów, że ten młodzieniec *„siedział w kryminale“*. Tym-

czasem, człowiek, który niesprawiedliwie wsuniętą uwagą w świadectwo młodzieńca zagrodzić chciał jego losowi; człowiek reakcyjny, prześladowca 9/10 części swoich podwładnych, na gorącym uczynku opieszałości i złéj woli we wszystkich gałęziach swéj czynności *pochwycany*, jeszcze dzisiaj *udanym* patryotyzmem, znanym jako fałsz najwierutniejszy, durzy nas, i znajduje wielbicieli, *mędralów* lub *nieszkodnisiów*, którzy się unoszą nad jego *zasługami* i *charakterem!* Mniejsza o to, że ten człowiek zostanie u nas — ale niech się cofnie od wszystkiego, *głośno* i *wyraźnie*. Jednak, on sobie radzi inaczéj, mocą swojéj *dyalektyki* i dawno używanéj *władzy*, którą nazywa *mocą, swojego oka, czarowniczą*, i tworzy koteryą. Już zyskał na swoje imie podpisy, a dla czego? Oto jest kółko ludzi — którzy już cyrograf podpisali, a ludzi intelligencyi!. Miejmy się na baczeniu, bo źle się dzieje. Propaganda przysparza zwolenników, tworzy ona już formalny spisek przeciw publicznemu dobru i opinii. Ten spisek dotąd jeszcze w tajemniczém ukryciu wkrótce wystąpi bezczelnie *z pochwalą tego wszystkiego*, co się z krzywdą naszą działo; ażeby na nowo się działo po staremu, z krzywdą, wołającą o pomstę do Boga i ludzi. Jeżeli tylko zezwolimy na tego rodzaju reakcyą, to niezadługo powtórzą się czasy Gutha i Zajączkowskiego pod innem tylko imieniem. My sami, zasiadając jako przysięgli, moralnie inaczéj przekonani, kto wié czyli nie ulegniemy świadectwu reakcyjnéj konspiracyi, i wydamy wyrok potępienia na zgubę własną. Będzie to może nowe Jeruzalem własnych zabijające proroków.

2) Wygnano ze szkół historyą polską — język polski z wykładu. Głos publiczny woła o powrót obojga. Pytamy się, jakie jest usposobienie narodowo-moralne tych, którzy mają się chwycić reformy?

Czy ludzie reakcyi, którzy *gorszyli nas i gorszą swojém bezecném życiem politycznem*; po wszystkie czasy *na dwóch stołkach siedzący*, wszędzie najsolenniéj dane *przyrzeczenia zdradzający*, najgorszą, i od wszystkich, dla saméj hańby, sprawę *opuszczoną i podłą broniący*; czy mówimy ci ludzie nie mają téż formułki uosobnionéj *własnego interessu?* Pytamy się jaśniéj, pana W. L. autora jak się zdaje przypisku (Post scriptum) w Gazecie Krakowskiéj umieszczonego, którym mianuje pana Słotwińskiego Felixa, pożądanym jakimś reorganizatorem uniwersytetu, (!!) z jakiego to napisał natchnienia? Co znaczy ten panegiryczek bez sensu?.. Czy pan Słotwiński nie zrobiłby lepiéj, gdyby się po długich pracy latach cofnął i spoczął? Wszak pominąwszy inne *nieskończone* zasługi, pamiętać możemy, że p. Sł. należy *do wyjątków od przepisów statutu*, który adwokatury z katedrą łączyć zabrania. Dla tego pan Słotwiński może *niesprzyjać żadnym reformom*. Może nawet niesprzyja; może wręcz opowiadać, że nie chce należéć do żadnych reorganizacyj, osobom urzędowym; patryotom prawić o patryotyzmie, jak o rzeczy paznokciem wyskrobać się dającéj. — Ale zarazem, wezwany po cichu w kamarylli, może dać zdanie, że:

„*Prawo rzymskie i t. d. muszą być wykładane po łacinie*, że: *prawo i administracya niemiecka muszą być wykładane po niemiecku*; że: *nie potrzebujemy katedr obsadzać polakami, owszem najlepiéj zrobimy, jeśli przywołamy Niemców, którzy, jak się zdaje, na zawsze nas opuścili, i zaprosimy jeszcze nowych*; że: *historya polska nie potrzebuje być wykładaną osobno, bo jéj niezawodnie w wykładzie historyi powszechnéj niepominięto* i t. d. Wszystko to może powiedzieć pan Słotwiński. Jeżeli nie powiedział, to się pytamy o to panów Majera professora, Skobla i Rzesińskiego jako bliżéj świadomych rzeczy. Ale zarazem pytamy się, czy:

Odważyłby się kto występować z podobnemi wyrazami, *gdyby projektów nie robiono tájemnie?* gdyby *czynnie kamarylli pozostałéj meternichowsko-krakowskiéj nie sprzyjano?*

Krakowianie! miejmyż tyle odwagi cywilnéj — aby sobie nie pozwolić żadnemi panegirykami narzucać organizatorów. Jeżeli np. Wydział prawny nie ma sił na własne swoje odrodzenie, to ma sędziów, którzy mogą zastąpić professorów i uorganizować wydział. Nam właśnie *pozbyć się potrzeba formułek*, jakiemi nas reakcya zarzuciła, omamiła, zgłupiła.

3) Sejmy nasze stały się *ohydnéj frymarki* o posady i pensye *widowiskiem*. Ludzie w nich szkaradnie *skompromitowani — pod pręgierzem opinii publicznéj stojący* — umieją znaleźć *przyjaciół*, a ci tumanią i sypią piasek w oczy innym — i kompromitują w oczach opinii publicznéj tych, którychbyśmy poszanować chcieli. — Nie jestże to figiel reakcyi? Zaiste! Reakcya chce nam *wydrzéć resztę zacnych imion*, abyśmy nie mieli co poszanować, i ażeby w oczach świata całą śmietaną krakowską byli tylko ukochane marmurki *zwolennicy meternichowskiego systemu.* Czyli, podpisujący który *świadectwo dobréj konduity* zastanowił się, że to podpisuje cyrograf? że zapisuje duszę djabłu?

Otóż: *jest uorganizowana reakcya!* Z jednéj strony formuje się naczelne kółko szanownych mężów, z drugiéj poniewierają *imionami nowemi* bo poczciwemi! Z trzeciéj pracuje się po dawnemu w kamarylli i dla kamarylli. Jest więc już *cała głowa reakcyi*. Pytajmy się czy jest reakcyjna materya?... — *Jest!...*

Patryotyczne usiłowania dobrze myślących, na drodze pokoju i zgody, uwieńczoneby zostały najpomyślniejszym skutkiem; szkodliwe zewnętrzne wpływy, zostałyby bez znaczenia, bierna obojętność na losy narodowe kramarskiego ducha, nie stawałaby się obrażającym na drodze postępu kamieniem gdyby naczelne kółko naszéj reakcyi nieznajdowało osób, które z dyplomem poczciwości na czole, stają się jego agentami; gdyby ludzie interessowani w processach dawno ukończonych o publiczne z Rządami fundusze, nie znajdowali czynnéj obrony, a przynajmniéj tarczy przeciwko, za ostrym może, ale najsłuszniejszym zarzutom; gdyby upadłe rodziny, z wysokości dawnych znaczeń, nie znajdowały sposobu wkradania się w łaskę ludu podszeptami dwujznacznemi. — Inaczyby to być powinno! nie chcemy obwiniać massy źle czyniących; ich pobudki mogą być najpiękniejsze, ale źle widziane, bo przyćmione egoizmem; ale środki źle wybrane, bo wichrzą, ale okoliczności nieobrachowane, bo już dzisiaj, w spokojnych czasach na pozór, a groźne powstają zapowiedzi. — Wszyscy ci, którzy w dawnych czynnościach, organizowaniach, processach, traktach i t. d. skompromitowali się, powinni usunąć się, a dla własnego dobra — usunąć się rychło i bez przymusu — publicznie; Wszyscy ci, których opinia zna jako stronników naszych wrogów najle-

piejby uczynili gdyby sobie uciekali daleko precz za granicę; Wszyscy ci, którzy oddawna tworzyli koteryę intrygującą w rządach i radach jeszcze rzeczypospolitéj, powinniby teraz pokornie milczeć. — Tymczasem rzeczy mają się inaczéj! Nikt się od czynności z podejrzywanych nieusunął — nikt się niewyniósł — intrygi dzieją się po dawnemu. — Głowa przeciw-narodowo myśląca w trzech obliczach jak ją widzieliśmy jest, głowa reakcyjna! Oto jéj członki:

1) Mieliśmy sposobność przypatrzenia się wyborom Deputowanych; mogliśmy widzieć różne wypadki, z których śmialiśmy się potężnie. — Ale śmiech nasz pusty, zamienił się w uczucie zgrozy, skoro zaczęto szarpać się na naszycz deputowanych i systematycznie uorganizowaną intrygą im szkodzić. A czém? oto bajeczkami i podejrzeniami niegodnemi ludzi ukształconych. Znalazł się nawet organ téj koteryi, który dowodził że gubernium w Krakowie jest potrzebne, i że: jeśli go nie będzie wina w tém naszych deputowanych. A skoro opinia publiczna przejęła się zgrozą, znowu publicznie wystąpiono ze zwaleniem winy na Stadiona. — Alić niechby ci panowie przeczytali dyskussyę gazety ces. król. uprzywilejowanéj wiedeńskiéj z dni pierwszych Maja b. r. a czytając, przypomnieli sobie sceny dawniejsze, gdzie w młodzież lwowską wmawiać chciano że nie są Polakami jedno Haliczanami i t. d. a niezawodnie przekonaliby się iż zezwolenie na podział podobny Galicyi, byłby samobójczym ciosem. Oho! ci panowie zapomnieli że narody są nieśmiertelne, że służyli reakcyi – a reakcyi w sposób najsprośniejszy. Czekamy końca; niezawodnie ktoś w konkluzyi powié: *Co nam po Polsce, jeśli mamy być wszyscy w nędzy!*“ Tak jest, ze sprzeczki o podział Galicyi, jedna ze stron to powié! Jeśli ta strona wié co robi, to jak ją nazwiemy? Mamy to przekonanie moralne — *że wié!*

2) Zaledwie na niebie naszych nadziei piękne zorzy powstającéj zabłysły promienie, aliści budzić się zaczęło nowe życie. Osoby nieznane dotąd występować zaczęły na jawnie publicznie, i krzątać się. — Pytamy się wszystkich, czyli się nie nasłuchali drobniuchnéj potwarzy o każdym? Czyli nie dowiadywaliśmy się małych skandalów tu i owdzie, a skandalów systematycznie rozsiewanych, a jeśli nie prawdziwych, to dowcipnie skomponowanych. I dziwna rzecz, te powiastki, nieczepiały się nikogo z dawnych mandatorów krakowskich, ale właśnie młodszych, czynnemi być zaczynających. — Po upadku jawnego komitetu, tworzy się skandalicznie drugi, jakby kamarylla‘ przez niesforność interessowanych, i lepsze widzenie bezinteressownych rozbity. A w tém, pan N. E. zakłada czytelnię; chce zyskać prenumeratorów!. Natychmiast to prywatne a chwalebne przedsiebiorstwo zaczęto kalać. Pan X. P. chciał w niém widzieć nowe zabiegi komitetowskie; widział już haubice i bagnety, rozbijające zgromadzonych czytelników; sławił swoje doświadczenie, i zaręczał, że pan N. E. nie z własnego ale z braci swoich natchnienia to robi, i t. d. Dziwném rzeczy zdarzeniem, widzimy tegoż pana X. P. najzaciętéj prześladującym jednego z naszych deputowanych, i najgorliwiéj podziału Galicyi pragnącym.

Oto są fakta, których się nikt zaprzeć nie może. I komuż ci panowie służą? czy interessowi własnemu czy publicznemu? narodowéj sprawie czy reakcyi? Zaiste, mamy starych, mądrości noszących imie, ludzi wstecznego kierunku, z uporem na stanowisku zostających, i paraliżujących ruch moralny. Reskrypta ministeryalne przychodzą, a niemogą dojść rąk właściwych. Akademia zawezwana do odpowiedzi, niedostawszy zapytania, milczy; i w Wiédniu rozumieją iż w Krakowie z Akademii niepozostał nawet kamień na kamieniu; że Krakowianie o to nie dbają. Nowe reskrypta ministeryalne poodbierały wszystkie Akademie, a naszę *pominięto!*.. Bo skręcić łeb, zwinąć — schować do kieszeni milczkiem, przerobić, poprawić zmachlować to u nas kunszt!!.

Nasza Akademia w osobach pojedynczych n. p. prof. Majerze znajduje gorliwego pracownika, jak zwykle, ależ n. p. stary professór pan Felix Słotwiński, jawnie przeciw niemu ośmielił się wystąpić z najchaniebniejszą odpowiedzią. — Czyliżby to zrobił, *on, on!* co tyle jest oględnym, bez pewności pomocy? Nie! Reakcya więc jest — rozpostarła swoje korzenie i gałęzie! Jest jéj głowa, są łapy polipa sięgające daleko, są popleczniki, siepacze ścigacze — ale czy grunt sprzyjać jéj będzie to do nas należy rozstrzygnąć... *M. L.*

(Dokończenie nastąpi.)

KOALICYA.

Dziennik mannhejmski otrzymał list bardzo ważny daty d. 27 p. m. z Frankfurtu, który donosi że Rossya postanowiła zapośredniczyć w sprawie włoskiéj i rzucić cały ciężar swego miecza na szalę równowagi. Już to oddawna spodziéwaliśmy się tego, przewidywaliśmy podobny wypadek, nazywający go postępem Koalicyi. Głosiliśmy ciągle, że w chwili kiedy reakcya w Wiedniu i Berlinie górę weźmie wtedy odsłonią się bateryе, a naczelnik rodowity koalicyi, car ruski, przerwie milczenie, da słyszeć swoje dzikie groźby. Przyznać należy że już okoliczności zaczynają sprzyjać Koalicyi. Włochy wyczerpnięte pod jarzmem żołnierzy zwycięzkich Austryi, Radecki jest panem wszystkich linij aż po Ticino i ma prostą kumunikacyę z prowincyami Kroacko-illyryjskiemi i z Wiedniem; w którym korzystając z walki krwawéj dopiero co odbytéj, osadzają na szczycie chwały członków kamarylli. — W Berlinie obłudnik monarcha i jego dwór reakcyjny zajmuje powoli ziemię swego panowania. Rozliczne hufce zapełnieją Charlotenburg i Berlin, i już układają prawa pognębienia. —

Nadeszła chwila w któréj koalicya wyprawę rozpocznie. Mikołaj miał 6 miesięcy czasu do przygotowania się do wojny, zostawiając tymczasem kuzynom swoim w Wiedniu i Berlinie obowiązek założenia kagańca rewolucyi. Teraz dopiero podnosi głos, przykłada rękę do miecza i nie pozwala Francyi pośredniczyć we Włoszech. Czytamy w korrespondencyi frankfurckiéj że gabinet rossyjski wydał notę do wszystkich mocarstw przeciw pośrednictwu Francyi. Oświadcza w tym dokumencie że gdyby Francya wdać się miała w sprawę włoską, Rossya z orężem w ręku popierać będzie pretensye Austryi we Włoszech. Oświadczenie to zrobiło wielkie wrażenie w Paryżu i Londynie. Dyplomacya rossyjska wysila się w téj chwili by sobie zapewnić udział w układach o pokój. —

Gabinet angielski działa teraz wspólnie z francuzkim i wystąpią zbrojnie razem albo na złą lub na dobrą drogę. Ich postanowienie będzie wielkie bo polityka słaba i niewolnicza nie wstrzyma ich w nie-

bezpieczeństwie jakie im zagraża. Nigdy jeszcze Francya i Anglia nie znajdowały się w takiém położeniu gdzie losy świata spoczywają w ich ręku. Biada im jeżeli zawiodą nadzieje Europy! (*Réforme*)

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

AUSTRYA.

Wiedeń 2 Września. Na dzisiejszém posiedzeniu przyjęto wniosek Zimmera; że ciężary krajowców i chałupników ustają bez wynagrodzenia, jeżeli ich grunta nie przynoszą więcéj nad 9 garcy. Za tém oświadczyło się także ministeryum. — Wieśnicki zapytuje Dobblhofa tymczasowego min. oświecenia, czyby już w tym roku szkolnym nie zechciał ulżyć nauczycielom wiejskim w ich przykrém położeniu, bo chłopa usamowolniono a nauczyciel zostaje ciągle niewolnikiem wójta, plebana i t. d. — Dobblhof odpowiedział na to pytanie tak cicho, że go słyszeć nie można było.

CZECHY.

Praga 30 Sierpnia. Największa część naszéj załogi wyruszy do Włoch, a to wskutek zbrojnego zapośredniczenia Francyi, które już ma nastąpić w Lombardyi. — Wielu jeńców włoskich powracało tędy do swojéj ojczyzny. Z ich rozmowy pokazało się, że to byli mężowie bardzo ukształceni. — 6 kompanij tutejszéj gwardyi narodowéj obiérało dzisiaj swoich oficerów — potém przystąpiono do głosowania względem wyboru naczelnika. 4 kompanie oświadczyły się za czeskim, a 2 za niemieckim, zatém większość przy Czechach. (*Gerad'aus*).

Hermansztat 20 Sierpnia. Udało się przecie Serbom pobudzić mieszkańców Siedmiogrodu do buntu przeciwko Węgrom. Wielu wołoskich wichrzycieli wsadził gubernator w Hermansztacie do więzienia, z tego powodu 8,000 Wołochów podstąpiło pod mury miasta, lecz dowiedziawszy się że potężne na ich przyjęcie uczyniono przygotowania, cofnęli się zaraz i tylko deputacye do gubernatora wysłali. Jednakże niespokojności obawiać się trzeba, bo całe liniowe wojsko składa się z Wołochów którzy swéj ojczystéj sprawie, nie zaś Węgrom sprzyjają.

WŁOCHY.

Z Paryża przybył list do Turynu, podług którego, Cavaignac zaręczył honorem pewnéj osobie godnéj zaufania „że *Włochy niezostaną w całe w rękach Austryaków. Dziś już odbywają się układy na drodze dyplomatycznéj, by zmusić Austryą do cofnięcia się z Włoch. Jeżli to nienastąpi Francya porywa za oręż, bo Włochy koniecznie wolne być muszą.*“ Dyktator powtórzył to kilka razy przy rozmaitych okolicznościach. Osoba do któréj Cavaignac te słowa powiedział, zostaje z nim oddawna w przyjaźni, i przybyła z Włoch do Paryża, jedynie dla wyjednania pośrednictwa w sprawie włoskiéj. (*Reforme*)

Republicano donosi że Garibaldi miał wejść do *Como. Apice i Griffini* trzymają się codziennie hufcami wychodźców powracających ze Szwajcaryi. Wenecya wytrzymuje wciąż oblężenie z korzyścią. Austryacy oblegając Osoppo wezwali je do poddania się już po piąty raz. Lecz mieszkańcy odpowiedzieli, jak zawsze że tylko rozkazów Wenecyi słuchają. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od d. 3 do dnia 4 Wrześ.

Zubrycki Julian, z Galicyi. Sanguszko Roman X. Sanguszko Izabella X. z Prus.

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 2473.

CESARSKO-KRÓLEWSKI
PROKURATOR PRZY TRYBUNALE
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia strony interessowane, iż Komornik Sądowy P. Ignacy Piekarski po złożeniu kaucyi fidejussoryczněj odnośnie do Reskryptu C. K. Bióra Spraw Skarbu i Instytutów Publicznych z d. 18 b. m. i. r. do Nr 718. i C. K. Sądu Wyższego w. d. 22 t. m. i r. do Nr 934. wydanych, — do pełnienia obowiązków urzędowania tego dotyczących, na dniu dzisiejszym przywrócony zostaje.

Kraków, dnia 28 Sierpnia. 1848 r.

w Zastępstwie
Lasocki
(3r.) J. *Więckowski.*

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: Zegarki złote, Pierścionki złote różne i Fajka piankowa w drodze exekucyi sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w d, 5 Września r b. o godinie 10 zrana przed Sukiennicami M. Krakowa za gotową zapłatę. —

Kraków d. 2 Września 1848 r.
Paweł Więckowski C. K. Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.

Uwiadomienie dla Rodziców.

W pewnym tutejszym obywatelskim porządnym domu, życzonoby sobie przyjąć do wspólnéj edukacyi 2 lub 4 chłopców (od 8 do 12 lat), którzyby razem z dwowa synami równego wieku, do tutejszych szkół publicznych od 1 Października b. r. uczęszczać mającymi, lekcye języka francuzkiego, tudzież korrepetycye wszelkich przedmiotów w szkołach licealnych wykładanych, na koszt wspólny pobierać mogli. Rodzice interessowani powziąść mogą bliższą o tém wiadomość w Księgarni St. Gieszkowskiego. (1r.)

Dogadzając życzeniu Pana M. J. objawionemu w Gazecie Krakowskiéj. Amator który grał ostatnią razą *Gorala Karpackiego* i *Księdza* oświadcza iż już więcéj nie wystąpi.

Pomyłki druku. W Num. 199 Gaz. Krak. w wierszu 19 kolumnie 2 zam. 6000 czytaj 60000 Złp dtto 30 dtto „ dto 1949 „ 1844 r.

Redaktor **Władysław Iżycki.** Nakł. i Druk. **St. Gieszkowskiego.**